

Hejnosz, Wojciech

"Z przełóci Prus Królewskich :
skarbowość Prus Królewskich od r.
1466-1569", Janusz Deresiewicz, Poznań
1947 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 38, 316-319

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ra świadczą, iż na 1080 „służących“ z r. 1606 od lutego 1610 do lipca (data Kluszyzna) przeszło na stronę polską 9, w następnym okresie — do układu sierpniowego — 52, do grudnia 1610 dalszych 93. Razem 154 (niespełna 14,3%). W dalszych walkach z Polakami wzięło udział 600-700. Nie byli tam elementem pewnym. Autor sądzi też, że dwu zdrajców, których źródła nie określają, należało również do klasy szlacheckiej (s. 282, 326).

Wnioski autora są na ogół ciekawe i, jeśli nawet w pełni nie przekonują, pobudzają czujność czytelnika na sprawy, nie zawsze u nas dostatecznie uwzględniane. Opracowanie nowych, cennych materiałów oraz wydobyć z źródeł dawniej ogłoszonych wiadomości niedostrzeżonych dotychczas zapewni książce trwałe znaczenie.

Stanisław Herbst

D e r e s i e w i c z Janusz: Z przeszłości Prus Królewskich. Skarbowość Prus Królewskich od r. 1466 — 1569. Biblioteka Historyczna pod redakcją Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk, II. Poznań, 1947, Księgarnia Akademicka, str. VIII + 218, 80.

Zrozumiałą jest rzeczą, że w dobie dzisiejszej zwrócono w nauce naszej baczniejszą uwagę m. in. na dzieje ziem pruskich. Ale trzeba przyznać, że już także w czasie „międzywojennym“ sprawom tym poświęcano dość zainteresowania i opublikowano szereg prac omawiających różne zagadnienia z dziejów tych ziem. Jednakże sprawami gospodarczymi i skarbowymi mniej się interesowano ¹⁾; przeto wymieniona wyżej praca zjawia się bardzo w porę, gdyż wypełnia — częściowo przynajmniej — istniejącą tu lukę.

Praca ta była rozpoczęta na długo przed ostatnią wojną światową — jak o tym dowiadujemy się ze wstępnych uwag autora. Rozpoczęty jej druk przerwały wypadki wojenne, powodując zarazem zniszczenie wykończonego ostatecznie maszynopisu oraz wszelkich notatek i wypisów z materiałów (przeważnie archiwalnych), jakie autor zebrał. Publikacja obecna została dokonana z przechowanej przypadkowo odbitki maszynowej rękopisu, która jednakże nie była już ostatecznie przeredagowana. Stąd pewne niedociągnięcia. Jednakże niewątpliwie dobrze się stało, że i w tym stanie praca ta została opublikowana, gdyż wiele z tych materiałów archiwalnych, na których została ona oparta, bądź już dzisiaj nie istnieje, bądź też przez długi zapewne okres czasu nie będzie dostępnych. Korzystał bowiem autor przeważnie z zasobów Archiwum Głównego i Archiwum Skarbowego w Warszawie, a ponadto ze zbiorów Ossolineum we Lwowie i z aktów Archiwum Miejskiego w Toruniu. Recz jasna, że prócz tego uwzględnione zostały w pracy także odnośne źródła drukowane.

Poza wstępem praca obejmuje pięć rozdziałów i krótkie zakończenie. W uwagach wstępnych przedstawił autor ramy terytorialne i czasowe pracy, wyjaśniając zarazem pokrótce odrębność skarbową Prus Królewskich. Rozdział pierwszy jest poświęcony przedstawieniu ustroju skarbowego tej dzielnicy.

¹⁾ Skarbowością Prus Królewskich w dobie późniejszej zajął się bliżej R. Rybarski w opublikowanej tuż przed wojną pracy: Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III, str. 49 i n.

Ustrój ten był oparty o urząd podskarbiego pruskiego, powołany do życia w r. 1506, w późniejszym czasie łączony zazwyczaj ze stanowiskiem szafarza malborskiego. Podskarbi ten był poniekąd spadkobiercą dawniej istniejącego urzędu gubernatora Prus, toteż zakres jego kompetencji urzędowej był dość szeroki. (Jednakże, jako urzędnik królewski, nie wchodził on w skład senatu pruskiego.) Do pomocy miał podskarbi niższych funkcjonariuszy, jak notariusza skarbowego, poborców, burgrabiów (później zwanych prokuratorami)¹⁾. Podskarbi sprawował też pieczę nad skarbem pruskim, znajdującym się w Malborgu, gdzie przechowywano zebrane z podatków pieniądze do dyspozycji króla. Interesująco są przedstawione zabiegi stanów pruskich o uzyskanie wpływu na wydatkowanie tych pieniędzy; zabiegi te pozostały jednak bez skutku.

Osobną uwagę poświęca dalej autor starostwu malborskiemu. Było ono wypuszczane w dzierżawę, która, początkowo podyktowana raczej względami strategicznymi, przybiera coraz bardziej charakter gospodarczy. Starostowie malborscy byli jednak nie tylko dzierżawcami czy też (później) administratorami odnośnej części majątku królewskiego, lecz mieli ponadto pod swoją pieczę jeden z najważniejszych zamków obronnych i stąd ich znaczenie. Obowiązki ich regulowała od r. 1515 osobna ordynacja królewska. Obok zastępcy w osobie wicestarosty miał jeszcze starosta do pomocy innych urzędników oraz pewną ilość czeladzi grodowej. Charakter prawny stosunku tych starostów ulegał zmianie: z dzierżawy w ścisłym słowa tego znaczeniu stał się on po pewnym czasie tzw. oddaniem do wiernych rąk, gdzie starosta był już tylko płatnym przez króla urzędnikiem. Starostwo to, największe co do obszaru ze starostw pruskich, było jednak bardzo obciążone zastawami, a ponadto osłabiane różnymi alienacjami, co odbijało się ujemnie na stronie dochodowej gospodarki.

Dalsze uwagi poświęcił autor podobnemu omówieniu innych dóbr stołowych. Po wiadomościach ogólnych, podających informacje o ustroju królewszczyzn w Prusach, o starostwach i tenutariuszach, o wymogu indygenatu przy obsadzaniu tych stanowisk, zostały w dalszym ciągu bardziej szczegółowo przedstawione różne formy dzierżenia królewszczyzn, jak: oddanie do wiernych rąk, dzierżawa, tzw. gołe dożywocie, dożywocie za wykupem, dożywocie dóbr zastawnych, zastaw do wykupu, zastaw do wytrzymania i tzw. zastaw warunkowy. Jedną z tych form było też lenno, nadawane według różnych praw, była też darowizna, o której autor mówi, że była aż „nadużywana“. Otóż tu trzeba zauważyć, że wzmianki źródłowe z tego czasu o darowiznach (donatio, donavit itp.) należy traktować z wielką ostrożnością, gdyż w dawnym prawie polskim często pod tymi wyrazami ukrywa-

¹⁾ Sądę, że ten szczegół wymagałby jeszcze osobnego rozpatrzenia. Trzeba tu zwłaszcza zwrócić uwagę na okoliczność, że jednak w późniejszym czasie występują burgrabiowie obok prokuratorów, przy czym ci ostatni przejęli właśnie pieczę nad pewną częścią majątku królewskiego, podczas gdy burgrabiowie są urzędnikami grodowymi o innym zakresie działania. Nastąpił tu zatem podział funkcji (co wynika także częściowo z faktów przeprowadzonych przez autora na str. 37).

no różne odpłatne formy alienacji¹⁾). Może w ten sposób daloby się też wytłumaczyć stosunkowo rzadkie występowanie wzmianki o sprzedaży dóbr stołowych, na co dalej (str. 56) zwraca autor uwagę. Rozdział ten zamykają uwagi o sejmikach i sejmach pruskich, do których należało uchwalanie podatków. Zebrana na sejmikach wojewódzkich szlachta wybierała posłów ra sejm. Sejm składał się z senatu i izby niższej, a charakterystyczną jego cechą był udział przedstawicieli miast w obu tych ciałach. Sejm pruski został ustanowiony już aktem inkorporacyjnym z r. 1454, późniejsze zaś zarządzenia królewskie określały bliżej jego skład i funkcjonowanie, dopóki w końcu tzw. dekret lubelski nie wprowadził ograniczenia tej autonomii ziem pruskich.

Rozdział drugi zawiera omówienie dochodów skarbu pruskiego. Pierwszą pozycję stanowią tu dochody ze starostw i tenut, ze starostwem malborskim na czele. Dochód ten był na ogół nieznaczny, a to wskutek wielkiego obciążenia tych dóbr królewskich. Fragmentaryczność materiału źródłowego nie pozwala na bardziej szczegółowe obliczenia, jednakże autor stara się dać przy pomocy zestawień tabelarnych jaśniejszy pogląd na tę sprawę; osobną taką tabelą przynosi zestawienie „kwinty” za lata 1566—68. Przy omawianiu dochodów z miast szczególniejszą uwagę poświęcił autor tzw. czynszowi gdańskiemu, który początkowo wynosił 2000 fl. węg., a od r. 1526 uległ podwyżce o 4000 grzywien pr. Inne źródło dochodów stanowiły tzw. raty elbląskie, danej opłata za obowiązek stacji (Gdańsk), opłaty Torunia od sprzedaży soli (ta ostatnia sprawa została może zbyt lakonicznie potraktowana). Na dochody niestale składały się: grzywny (karne), konfiskaty, prawo kęduka, a w końcu rzeczy na brzeg morski wyrzucane.

Stosunkowo wiele miejsca poświęcił następnie autor przedstawieniu dochodów z danin publicznych. Po uwagach ogólnych o podatkach i ich rodzajach następuje szczegółowe omówienie kolejnych uchwał podatkowych na tle towarzyszących im zabiegów królewskich i przetargów stanów pruskich. Taki sposób przedstawienia, posiadający oczywiście pewne swoje uzasadnienie, daje jednakże dość mało przejrzysty obraz samych spraw skarbowych. (I sam autor dał też wyraz pewnym wątpliwościom co do właściwości przyjętej tu metody przedstawienia sprawy, str. 117.) Jako główne podatki występują: pobór i akcyza miejska. Pierwszy — to podatek bezpośredni, drugi zaś — pośredni. Zdarzały się także i odmienne podatki, jak np. w r. 1510 podatek dziesiątej grzywny.

Znacznie mniej miejsca zajmuje omówienie wydatków, którym poświęcono rozdział trzeci pracy. Na wstępie zwrócił autor uwagę na pewną trudność, jaką nastrocza badanie tej sprawy ze względu na brak rachunkowego wyodrębnienia wydatków pokrywanych z tego skarbu pruskiego, z jednej strony, z drugiej zaś ze względu na pokrywanie wydatków, związanych z potrzebami ziem pruskich, także dochodami z innych, pozapruskich źródeł płynącymi: „Mimo to wszystkie te wydatki uznaliśmy także za wydatki pruskie” — powiada autor (str. 181), co jednakże nasuwa pewne wątpliwości. Dokładniejsze przedstawienie tych spraw utrudnia brak materiału źródłowego.

¹⁾ Zob. Dąbkowski P.: Prawo prywatne polskie, T. II, str. 596.

Królowie dysponowali dochodami z poszczególnych źródeł przeważnie drogą asygnat, które rzadko tylko wspominały o tym, na jaki cel była przeznaczona dana suma. Przeprowadzone przez Zygmunta Starego w r. 1506 reformy, a zwłaszcza kreowanie urzędu podskarbiego pruskiego, przyczyniają się do pewnego uporządkowania tych spraw, jednakże dopiero rok 1530 przynosi tu wyraźniejszą zmianę, gdyż odtąd podskarbi zaczyna składać rachunki tak z dochodów, jak i z wydatków, co umożliwi lepszą orientację. Ułatwiają to również zestawienia tabelarne, zamieszczone w tekście.

Rozdział czwarty przynosi próbę zbilansowania dochodów i wydatków skarbowych w Prusach. Celem, który tu przyświecał autorowi, „było ustalenie udziału ziem pruskich w ciężarach skarbowych Rzeczypospolitej“ (str. 201). Jednakże sam autor stwierdza, że cel ten nie da się tą drogą osiągnąć; atoli zestawienie tabelarne nadwyżek skarbowych, wykazywanych przez podskarbiich za pewne okresy czasu w latach od 1517 — 1571, daje pewien wgląd w tę sprawę.

Ostatni rozdział traktuje o kredycie. Sprawa ta wiąże się o tyle ze skarbowością pruską, że królowie zaciągali pożyczki przeważnie u miast względnie obywateli pruskich, zabezpieczając takim lub innym sposobem te pożyczki na dochodach skarbu pruskiego, a przede wszystkim na dobrach stołu królewskiego w Prusach położonych. Pożyczki były zaciągane głównie na potrzeby wojenne, ale zapisywano też na dobrach królewskich różne inne zobowiązania. Szczególniejszy wzrost zadłużenia daje się zauważyć za Zygmunta Augusta. Pewną pomoc przyniosła tu „egzekucja praw“, przeprowadzona w Prusach w latach 1564/5, jednakże i ona nie potrafiła zaspokoić potrzeb skarbu królewskiego, zwłaszcza że nie wszędzie i nie względem wszystkich została ona faktycznie wykonana.

Podsumowując w zakończeniu rezultaty swego badania, stawia autor pytanie, czy istniała i na czym polegała odrębność skarbowa Prus Królewskich? — Odpowiedź wypada następująco: jedynie co do uchwalania podatków miały Prusy całkowitą samodzielność, ale nie miały prawa dysponowania dochodami skarbowymi, a nawet odrębność zarządu skarbowego była raczej tylko formalną, gdyż podskarbi pruski był uzależniony od króla, a nie od stanów pruskich.

Przedstawiwszy w ten pobieżny sposób rozważania autora, nie mieliśmy sposobności zwrócić uwagi czytelnika na rzecz najistotniejszą może w tej rozprawie, a mianowicie na ogrom pracy, jaki autor musiał włożyć w samo tak staranne zebranie tego bogatego i z różnych — jak widzieliśmy — zasobów czerpanego materiału źródłowego, który to materiał został na ogół umiejętnie i sumiennie zużytkowany, przynosząc pod niejednym względem pełniejsze lub nowe naświetlenie różnych zagadnień, dotychczas niedostatecznie lub nawet błędnie przedstawianych. Autor bowiem rozumie ściśle, stara się — w miarę możności — dotrzeć do sedna sprawy, a uzyskany rezultat umie jasno przedstawić. Nie jest zaś jego winą, że materiały źródłowe w tym czy innym względzie nie dopisały. A gdy się w końcu przypominie, że dzisiaj materiały te są w znacznej części już niedostępne, to praca tym-
więcej zyskuje na znaczeniu.

Wojciech Hejnosz